

Rodzice mają prawo wiedzieć, jaka jest szkoła

Marzena Żuchowicz

2010-01-18, ostatnia aktualizacja 2010-01-19 10:09



Na Dolnym Śląsku ruszył program pilotażowy tzw. ewaluacji. Kuratorium ocenia szkoły, a oceny zostaną podane do wiadomości publicznej. We Wrocławiu na pierwszy ogień poszła Szkoła Podstawowa nr 83 z ul. Boya-Żeleńskiego.



Fot. Mieczysław Michalak / Agencja Gazeta

We Wrocławiu pierwszą szkołą ocenianą w nowym systemie jest Szkoła Podstawowa...

ZOBACZ TAKŻE

- [Kuratorium oświaty wystawi szkołom oceny. Już zaczęło](#)

Marzena Żuchowicz: Co się zmieniło w nadzorze pedagogicznym?

Ewa Nadziejka, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 83: Do tej pory jeden wizytator sprawdzał dokumentację, przyglądał się pracy szkoły. Nie zawsze była to do końca obiektywna ocena. Po pierwsze dlatego, że ten sam wizytator przez wiele lat opiekował się tą samą szkołą. Po drugie, same dokumenty nie mówią wszystkiego o szkole. Nie było też zmian systemowych w oświacie w takim wymiarze.

Teraz przychodzi wizytator do szkoły i...

- Do nas przyszło trzech. W przyszłości prawdopodobnie będą to dwie osoby. Najpierw była rada pedagogiczna - z nauczycielami i zaproszonymi pracownikami administracyjnymi szkoły. Potem przez kilka dni wizytatorzy odwiedzali placówkę, obserwowali lekcje, przyglądali się, jak wygląda szkoła w środku i na zewnątrz podczas przerw, czy uczniowie mogą czuć się bezpiecznie. Nauczyciele i uczniowie wypełniali anonimowe ankiety on-line przygotowane przez pracowników Uniwersytetów Jagiellońskiego i Warszawskiego. Ankiety wydrukowano też dla rodziców. Wizytatorzy rozmawiali o szkole z radą osiedla, policją i innymi partnerami społecznymi szkoły.

REKLAMY GOOGLE

- **Ewaluacja wewnętrzna 2010**
Interpretacje i gotowe narzędzia do przeprowadzenia ewaluacji w szkole.
www.problemy-oswiaty.org.pl
- **Plan nadzoru 2009/10**
Procedura zatwierdzania programów nauczania, nowe arkusze hospitacji.
www.nadzor-pedagogiczny.pl

- **Szkoła Kosmetologia**

Dlaczego warto spróbować u nas? Zobacz i przekonaj się sam!

www.Cosinus.pl/Kosmetologia

Na co zwracali największą uwagę?

- Badali cztery aspekty: efekty pracy (czyli wyniki egzaminów zewnętrznych), proces edukacyjny (czy szkoła ma koncepcję pracy, jak jest realizowana, czy uczniowie są aktywni na lekcjach), funkcjonowanie szkoły w środowisku lokalnym (jak wygląda współpraca z partnerami szkoły, czy dajemy też innym coś od siebie, a nawet to, czy znamy losy absolwentów szkoły, czy wiemy, do jakich szkół się dostali, i czy nas potem odwiedzają), a także to, w jaki sposób dyrektor zarządza szkołą. Mówiąc krótko - czy jest profesjonalistą, kimś, kto inspiruje nauczycieli do pracy, czy wykorzystywane są wnioski z wewnętrznego nadzoru pedagogicznego.

Obawia się Pani wyniku?

- Do programu pilotażowego zgłosiliśmy się sami. Miałam przeświadczenie, że w szkole robimy bardzo dużo i bardzo dobrze. Był jednak dreszcz emocji, bo ankiety były anonimowe i trudno było przewidzieć, jak to wypadnie. Jeszcze nie wiem, jakie dostaliśmy literki, a będzie ich w sumie aż 17! Ale same literki nie są tak ważne jak towarzysząca im charakterystyka, którą już poznaliśmy. Wypadło bardzo dobrze. To długi, szczegółowy raport zawierający wiele informacji. Cenny nie tylko dla rodziców, ale przede wszystkim dla nas - co robimy dobrze, co moglibyśmy robić jeszcze lepiej. Informacje o wybranych obszarach szkoły.

Raport będzie podany do wiadomości publicznej.

- Tak. Umieścimy wybrany przez MEN obszar na naszej stronie internetowej. Uważam, że rodzice mają prawo wiedzieć, do jakiej szkoły wysyłają swoje dziecko.

Marzena Żuchowicz: To przełom

Dotąd oceny dostawali tylko uczniowie. Wyniki egzaminów zewnętrznych dyrektorzy skrzętnie ukrywali, zwłaszcza gdy nie mieli się czym pochwalić. Teraz ma to się zmienić. To przełom

Do niedawna rodzicom szukającym odpowiedniej szkoły dla swojego dziecka pozostawały krytykowane przez władze oświaty rankingi w prasie. Rankingi krytykowano, bo uważano, że szkół nie da się ze sobą porównywać. Teraz ma być inaczej. Noty dla szkół mają być opisane literami (najlepsza A będzie oznaczać, że szkoła jest na bardzo wysokim poziomie. Najgorszy stopień to litera E) i podane do wiadomości publicznej. Na razie pilotażowo programem objętych jest kilkanaście szkół. Od nowego roku oceniane mają być wszystkie. To koniec papierowej fikcji.

Bo czym dotąd zajmowało się kuratorium? Nauczyciele narzekali, że właśnie tworzeniem fikcji. Tłumaczyli: wizytatorka - ta sama od lat - przychodziła do szkoły, w której dobrze znana pani dyrektor podsuwała kawę i przygotowane wcześniej dokumenty (jeżeli obie panie poważnie podchodziły do swojej pracy, była to dla nich niezręczna sytuacja). Wizytatorka przeglądała dokumenty i zaznaczała wszelkie "niedopatrzania w prowadzeniu dokumentacji przebiegu procesu edukacyjnego". Następnie kuratorium wydawało szkołom "stosowne" zalecenia. Niedopatrzania polegały np. na tym, że coś, co miało być wpisane długopisem, było ołówkiem. Była więc instrukcja: proszę używać długopisu.

Zdaniem nauczycieli tym sposobem polska oświata coraz bardziej przypominała instytucję

biurokratyczną, której efektywność polegała wyłącznie na poprawnym wypełnianiu papierów. Aż wreszcie zdarzył się cud. Resort oświaty stwierdził, że to niedopuszczalne, by jeden wizytator latami "opiekował się" tą samą szkołą. Przy okazji zadał sobie (odwieczne) pytanie: Czego kuratorium właściwie w szkołach szuka? Co sprawdza?

Teraz już wreszcie wiadomo: MEN ściśle określiło kryteria, które każda szkoła (od przedszkola, przez podstawówkę, gimnazjum, po szkoły ponadgimnazjalne) powinna spełniać. Sprawdzane będą nie tylko wyniki egzaminów, ale to, jak pracuje się w szkole na taki, a nie inny wynik. Do pierwszych szkół ruszyli już specjalnie wyszkoleni wizytatorzy-ewaluatorzy (nowy system nadzoru MEN nazywa ewaluacją - "badaniem praktycznym oceniającym"). Sprawdzą, na ile szkoły spełniają te wymagania. Nic im nie umknie, a żeby sito było gęstsze, pójdą do szkół parami. Na koniec każda szkoła dostanie kilkanaście ocen (po jednej za każde wymaganie): od A (szóstka) do E (jedyńska).

Jednym z narzędzi w rękach wizytatorów będą ankiety. Wypełnią je uczniowie, nauczyciele, a nawet rodzice uczniów. Anonimowo. Budzi to obawy i wątpliwości niektórych dyrektorów. Twierdzą, że żyjemy w kraju, w którym ludzie narzekają z zasady i z zasady lubią krytykować innych - zwłaszcza anonimowo chętnie dają upust swej żółci, nierzadko puszczając też przy tym wodze fantazji. Nie mogą się jednak z nimi zgodzić, bo to niemożliwe, by kilkuset rodziców nagle miało podobne, nieprawdziwe zdanie na ten sam temat. Ankiety są długie i bardzo szczegółowe. Wychodzi z nich, czy uczniowie nie nudzą się na lekcjach, czy lubią przychodzić do szkoły, czy zanadto się nie stresują, czy wiedzą, czego szkoła od nich wymaga, a nawet: czy pod szkołą nie kręcą się żadne podejrzane typy. Do bólu szczegółowy jest także raport końcowy. Każdej ocenie-literce towarzyszy długi, pełen detali opis. Jest tutaj wszystko, co da się ze szkoły "wydusić": nawet to, czy absolwenci chętnie tutaj wracają i czy szkoła jest lubiana w środowisku lokalnym. Wizytatorzy rozmawiają też z radami osiedla, policją, MOPS-em. Sprawdzają, czy szkoła współpracuje z nimi naprawdę, czy tylko na papierze. Ci, którzy do tej pory wpisywali w papiery, co dusza zapragnie, bo i tak nikt tego nie sprawdzał, teraz boją się najbardziej. Oj, będzie wstyd, jak się wyda...

A wyda się na pewno, bo MEN zapowiedziało, że raport końcowy będzie podawany do wiadomości publicznej. Ma powstać specjalna strona internetowa, gdzie rodzice będą mogli sprawdzić, jaka jest szkoła, do której chcą posłać swoje dziecko. By jednak uniknąć publicznego pastwienia się nad nauczycielami MEN postanowiło nie ujawniać całego raportu i opublikować tylko jego część - "efekty".

Ale i tak skorzystają na tym uczniowie zastanawiający się nad wyborem szkoły. Do tej pory takie informacje rozchodziły się głównie pocztą pantoflową (w gazetowych rankingach brały udział tylko te szkoły, które miały się czym pochwalić).

Noty dla szkół to na pewno krok naprzód: przyznanie, że szkoły pracują dla uczniów, a nie dla dyrektorów, kuratorium i CKE.

Źródło: Gazeta Wyborcza Wrocław

Więcej...

http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/1,35766,7468693,Rodzice_maja_prawo_wiedziec__jaka_jest_szkola.html#ixzz0pZQgDozu